



# Godzina Miłosierdzia

*O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce.*

Słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny (Dz. 1320)

*Ile razy usłyszysz, jak zegar wybije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim (Dz. 1572).*

Panie mój, Jezu Chryste! Nie potrzebuję szukać Cię daleko. Jesteś tutaj, na wzgórzu Golgoty, przybity do krzyża za moje grzechy i grzechy całego świata. Jesteś tutaj, w Najświętszym Sakramencie, misteryjna i cicha Obecności. Żyjesz we mnie. W godzinie Twego konania, staję pod Twoim krzyżem z Maryją i tymi, co pragną zanurzać się w Twoim miłosierdziu, czerpać życie z krynicy miłości, by stawać się coraz bardziej świadkami Twego miłosierdzia.

W blasku Twego krzyża lepiej dostrzegam Twoją miłosierną miłość. Twoje cierpienie duchowe i cielesne, męka biczowania, dźwiganie krzyża, a w końcu konanie na nim w zupełnym ogołoceniu i samotności, są niezbitym dowodem miłości ku mnie. W Twoim poranionym ciele widzę swoje słabości i mój grzech. Jak straszna jest jego złość, skoro prowadzi do tak okrutnej męki. A zarazem, jak wielka jest Twoja miłosierna miłość, która płaci taką cenę za wykupienie mnie z niewoli zła.

Twoje miłosierdzie, Jezu, podnosi mnie z dołu zagłady. I każde Twoje działanie prowadzi mnie w Twe ramiona rozpięte na krzyżu i wyciągnięte ku mnie, ciągle wąpiącego w Twą miłość grzesznika. Tylko Twoje działanie, malowane kolorami dobroci i życia – zostaje na zawsze, jak krew i woda, które wciąż tryskają dla mego zbawienia z Twego boku, ugodzonego włócznią żołnierza.

Jezu, co mogę powiedzieć, by wyrazić Ci swoją miłość? Chyba jedynie to, że byłem ślepy, a Ty przywróciłeś mi wzrok wiary, bym nie chodził w ciemności, ale miał światło życia. Byłem chromy, sparaliżowany lękiem, nałogami, a Ty rozerwałeś kajdany zła, bym przez życie mógł iść z Tobą. Moje życie nie przynosiło owoców miłości, a Ty uczyniłeś je płodnym, lecząc z pychy i egoizmu. Byłem chory, czasem martwy, a Ty zawsze wskrzeszałeś mnie do życia w sakramencie pojednania i cierpliwie leczysz rany mej duszy w Eucharystii zalewając je oliwą łaski i napełniając duszę swoją miłością.

Dla zasług Twej bolesnej męki proszę więc o te wszystkie łaski także dla ludzi grzesznych, słabych, cierpiących, przeżywających bolesne doświadczenia, wąpiących, poszukujących sensu życia, konających i zmarłych. W Twoim miłosierdziu zanurzam naszą Ojczyznę, prosząc o potrzebne łaski dla rządzących i moralne odrodzenie całego narodu, a także cały świat, by z ufnością zwrócił się do Ciebie i zaznał upragnionego pokoju.